Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 1 listopada 1919. Nr. 296.




# W rocznicę wyzwolenia.

**Kraków,** 31 października.

Ujrzeliśmy ją w mglisty dzień jesienny. Miała na sobie jakgdyby suknię oblubienicy z mgły lotnej utkaną, za welon z mgieł kryła jeszcze twarz swoją, ale z oczu jej poprzez ową zasłonę już tryskały promienie słonecznego rozradowania i przenikały wszystkich swojem dziwnem cieplem, przyspieszającem serc bicie.

Tak dnia tego, a było to już na progu listopada, mieliśmy ujrzeć na krakowskim skrawku ziemi Polskę cudownie z więzów wyzwoloną.

Tam w stolicy deptali jeszcze ziemię polską ci, o których możnaby z wieszczem powiedzieć, iż „ziemię tę swoim zatruwali jadem", ba, że byli nawet „tej ziemi gadem", choć bogów miano sobie nadawali, ale my tu już mieliśmy Polskę, już patrzyliśmy w jej coraz bardziej rozsłoneczniające się oblicze. Już piersią i wszystkimi porami ciała wchłanialiśmy w siebie tchnienie prawdziwej wolności i było nam tak dziwnie dobrze, tak — bosko.

Oto w naszych oczach znikały z czapek rozety austryackie — Orzeł Biały zajmował ich miejsce, odzyskiwał swoje pogwałcone prawa. Żołnierz i oficer austryacki ulegli w jednej niemal chwili cudownej metamorfozie — stając się żołnierzami niepodległej Polski.

Pierwszy Kraków zrzucił z siebie zbutwiałe pęta obcej niewoli — zawładnął sobą. Potem dopiero przyszła kolej na Warszawę i Poznań. Polska zrzucała pęta i odbywał się cud legendarny zrastania posiekanych członków w jedno ciało.

Od owej chwili przeżyliśmy już rok czasu, przeżyliśmy go w męce pracy państwowotwórczej, w trudzie walki ciężkiej i krwawej. Wypadki ubrały wstającą z grobu Polskę w wieniec walk krwawych prowadzonych na wszystkich kresach o całość ziem naszych i ich niepodległość. W pożodze wojny strasznej, zaciętej powstało państwo polskie, wyrastał jej fundament — siła zbrojna.

Przeżyliśmy w ciągu tego czasu straszliwą hajdamacką zawieruchę, zakończoną oczyszczeniem całej wschodniej połaci Galicyi z najeźdźców ukraińsko-prusko-austryackich. Stawiliśmy skutecznie czoło najazdowi hajdamactwa czeskiego na Śląsk cieszyński, krwawe boje z dziczą krzyżacką w Poznańskiem, na wschodzie zaś, gromiąc czerwono-gwardyjską nawałę, odzyskując Wilno, Grodno, Mińsk, oparliśmy zwycięską stopę na historycznych szlakach Berezyny, na północ zaś aż pod Dźwińska forty wyciągnęło się ramię zwycięskiego Rzeczypospolitej żołnierza.

Wogóle ubiegły rok pracy państwowotwórczej najwybitniej się zaznaczył, największym sukcesem uwieńczony został w dziedzinie tworzenia armii polskiej i akcyi zbrojnej, narzuconej nam z zewnątrz. Polska ma prawo chlubić się swą armią, uważaną dziś słusznie przez zagranicę za jedną z najlepszych armii świata i stanowiącą na zewnątrz jeden z najpoważniejszych atutów odrodzonego państwa polskiego.

W innych dziedzinach nie możemy, niestety, poszczycić się równymi sukcesami. Przeciwnie, wiele gałęzi naszego życia państwowego szwankuje. Dyletantyzm połączony z ciasnem doktrynerstwem partyjnem wyrządził naszemu młodemu organizmowi państwowemu krzywdę dotkliwą, zadał rany bolesne, z których w trudzie i mozole, a nie zawsze skutecznie leczyć się dopiero musimy. Administracya państwowa wykazuje braki niekiedy wprost kompromitujące. Zwołany w omawianym okresie czasu Sejm zawiódł pod wielu względami nasze usprawiedliwione oczekiwania i dziś, — po wielu miesiącach pracy, nie zdobył się jeszcze na wytworzenie większości, na której rząd mógłby

# Niemcy sprzedali Wilhelma I. fabrykantowi wódek!

**Gdańsk** (PAT) Ze Stargardu donoszą, że stojący od kilkunastu lat na tamtejszym rynku **pomnik Wilhelma I. sprzedali Niemcy tamtejszej za 24 tysiące marek.** Decyzyę co do sprzedaży **powzięła niemiecka większość w radzie miejskiej. Nabywcą tego pomnika jest miejscowy fabrykant wódek,** który umieścił go w ogrodzie. Stargard **zrobił na cesarzu wcale niezły interes,** albowiem pomnik postawiono swego czasu ze składek.

# Ruch abstynencki w wojsku polskiem.

**Poznań.** (PAT) Kilku oficerów wojsk polskich załogi tutejszej podjęło energiczną akcyę, mającą na celu szerzenie wstrzemięźliwości wśród wojska polskiego. Oficerowie ci **zobowiązali się słowem honoru żołnierza polskiego, że nie będą używali ani wódki, ani wina, ani też innych trunków, zawierających alkohol** i służyć będą przykładem swoim towarzyszom.

# Wojska nasze udaremniły przejście Dźwiny bolszewikom.

**Warszawa** (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z dn. 30 bm. Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym, pod **Dźwińskiem i Kracławką, próby nieprzyjaciela przeprawienia się przez Dźwinę pod osłoną ognia artyleryi, zostały przez nasze oddziały udaremnione.** Pod Bobrujskiem i nad Ptycią silna działalność patroli wywiadowczych. Front wołyński: Spokój.

się oprzeć. Nasza polityka zagraniczna również obfituje w błędy niekiedy rażące.

Wszystko to jednak nie może w dniu dzisiejszym przytłumić tego uczucia radości, jakie obchodzona przez nas rocznica w piersi naszej zapala albowiem nikt z nas przecie nie przypuszczał, aby budowa państwa polskiego, rozpoczęta wśród niesłychanie nieprzychylnych warunków na gruzach i rumowiskach wojennych i wśród nieustającego ryku dział, budowa państwa, które dopiero zespalać trzeba z trzech dzielnic rozwijających się przez długie lata w całkiem różnych warunkach politycznych, aby budowa ta mogła była wznosić się szybko i gładko bez załamań i wstrząśnień, bez usterek i błędów.

Owszem, nowy rok pracy państwowotwórczej rozpoczyna się pod znakiem prostowania błędnych ścieżek, po których do niedawna kroczyła państwowość nasza. Na czele tak doniosłej gałęzi gospodarki państwowej, jak finanse państwa, stanął mąż tak dalece zasobny w wiedzę i doświadczenie fachowe, że o dział ten możemy już być całkowicie spokojni. Istnieje też nadzieja, że i inne działy uzyskają równie doświadczonych i w pełni odpowiedzialnych za swą działalność gospodarzy.

Zdając sobie z tego wszystkiego sprawę, znając głęboki patryotyzm szerokich warstw naszego narodu, jego zamiłowanie do porządku i ładu, możemy, mimo wszelkie braki, jakie dostrzegać się dają w polskim mechanizmie państwowym, z ufnością patrzeć w przyszłość i na różańcu naszych narodowych dążeń, przesunąć dziś jedną perłę, jaką stanowi okrywająca chlubą Kraków, dzisiejsza rocznica wyzwolenia.

**(—ski.)**

# Rocznica wyzwolenia Krakowa.

Kraków, w listopadzie.

Ostatni dzień października 1918 i pierwsze dni listopada — zatem rocznica listopadowa, nie ta jednak, którą obchodziliśmy dotąd, uwieczniona przez Wyspiańskiego, lecz rocznica żywa, a choć dzień sam zamachu stanu był dżdżysty i chmurny, — jasna i promienna.

Jeżeli kiedy na szerokich ziemiach Polski czczony jako pamięć czynu, to przedewszystkiem dzień ten, więcej może nawet, niż 3-ci maja, powinien być obchodzony jako **święto narodowe** — święto zapadnięcia się w mroki czarno-żółtego symbolu niewoli, a wzlotu Białego Orła — święto wybuchu wolności, co z pod popiołów przeleciał huraganem przez całą Polskę.

Rok minął od tych dni wiekopomnych. Czas uprzytomnić sobie owe chwile, zwłaszcza tu w Krakowie, który wierny Kościuszkowskim tradycyom, był **pierwszem w całej Polsce**, wolnem od obcego najazdu miastem.

Nastroje w szerokich warstwach społeczeństwa były rok temu dziwne, nadzieje u jednych i niepewność u drugich i przygnębienie. Piłsudski, zamknięty w Magdeburgu, o Hallerze wieści niepewne, żołnierze legionowi rozproszeni, jedni w niewoli, drudzy ukrywający się, kraj cały pełny wojsk obcych, nędza, głód, obawy przed represyami, a w duszach najszerszych warstw jad, szczepiony konsekwentnie od początku wojny światowej przez kłamliwe komunikaty prasowe. W miarę wieści, których rząd zaborczy już nie był w stanie ukryć, o klęskach teutońskich falang, zaczął się duch podnosić, zaczęła działać P. O. W., a choć nikt na ogół nie wiedział na pewne, wyczuwano, że z Magdeburga idą od Naczelnika rozkazy, że coś się dzieje.

Naprężenie w Krakowie było ogromne i czuć było wybuch w powietrzu. Sprawa jednak nie była tak prosta, wszak wojsk obcych było w kraju dużo, władza, magazyny broni i forty w austryackich były rękach. P. O. W., pracująca w Krakowie pod miejscową komendą Roji, zajętego w biurach Żeglugi Polskiej w Rynku głównym, jakkolwiek zorganizowana dobrze, nie miała tak wielkiej liczby członków, aby sama zdołała opanować rządy.

Był jednak duch narodowy w kraju, było dużo gorących patryotów, o szczerem, polskiem sercu, choć w nienawistnym mundurze austryackim, a przedewszystkiem dokonywał się w świecie akt sprawiedliwości dziejowej.

Po proklamacyi przez Radę Regencyjną niezawisłości Polski powstała pierwocina Rządu i Komitet Likwidacyjny, który już w dniu 30-tym października rozpoczął konferencyę z krakowską komendą wojskową austryacką. Tegoż samego dnia wieczorem odbył się w „Sokole" olbrzymi wiec i ślubowanie wierności Ojczyźnie.

Noc przeszła spokojnie, a raczej nie, bo oto przybyły wieczór 30-go z Opawy oficer artyl. Iwaszko, syn powstańca z 1863 roku, wpada do koszar w Podgórzu i tam płomiennemi słowy ogłasza żołnierzom Polakom z 56 i 57 p. p. radosną wieść, zrzuca z czapki „bączka" austryackiego, depcze go nogami i polską przypina kokardę.

W ciągu nocy przygotowano przy pomocy pań potrzebną ilość kokardek o barwach narodowych i nazajutrz rano w deszczowym dniu zjawiła się niespodziewanie, zaprzysiężona przedtem w Podgórzu przez wiceprezydenta Rollego, ulicą Starowiślną kompania żołnierzy polskich, choć w austryackich jeszcze mundurach, pod komendą por. Iwaszki i por. Stawarza na Rynku krakowskim. Koło tej garstki skupiać się poczęły gromadki przechodniów, zdumionych i porwanych nieznanym widokiem. Rozpoczęło się masowe zrywanie orłów austryackich i nienawistnych żółtych „bączków", które padały w błoto, jak niegdyś w powstaniu listopadowem białe rosyjskie kitki z moskiewskich kaszkietów.

Fala uniesienia wybuchła i porwała wszystkich, jak górski nasz potok po burzy. Potężna „Rota" poleciała ku szczytom Maryackiego kościoła. Biały Orzeł, mocarny, powstał na nowy lot. Na rynku, owym historycznym placu, owem sercu Polski, łączyły się tymczasem patrole, przebiegające miasto, zjawili się dzielni nasi skauci, kolejowa orkiestra zagrała na ulicy Floryańskiej hymn narodowy i nagle z dachów i okien powionęły biało-czerwone chorągwie. Pod strażnicą wojskową na Rynku przemówił por. Iwaszko, pod pomnikiem Grunwaldzkim prócz niego, robotnik kolejarz i poseł **Klemensiewicz**, a tłum rósł wszędzie.

W gmachu Magistratu tymczasem nic jeszcze nie wiedziano. Generalicya austryacka zjawiła się o godzinie 9-tej na narady. Zaniepokojone były austryackie ekscelencye, bo oto ośmielił się już ktoś wezwać feldmarszałka Nastupila i jakiegoś pułkownika o zdjęcie „bączka" z czapki.

W salonach prezydyalnych pałacu Wielopolskich miała być odegraną za chwilę historyczna scena. Komendant miasta hr. Benigni, szef sztabu Grimm i czterej wyżsi oficerowie sztabu znaleźli się w obliczu pierwszego rządu polskiego w osobach hr. [illegible], **hr. Lasockiego, dra Józefa Pta[illegible] i [illegible]**, później zjawili się posłowie **Daszyński i Tertil**. Tu padły z ust hr. Skarbka nieoczekiwane przez oficerów słowa:

**„W imieniu rządu polskiego wzywam panów, byście w nasze ręce złożyli [illegible] władzę!"**

Krótki ten frazes, wypowiedziany w języku niemieckim, był jakby niespodziewanym wybuchem miny. Gen. Benigni zbladł i zaczął drżeć. Konsternacya i poruszenie.

— Jakto, czy mamy oddać i magazyny? — tam miliony!

— Tak, ale nasze miliony — odpowiada ktoś twardo z kąta.

Rozpoczęła się „dyskusya" bardzo gwałtowna.

Obecny na sali radca Magistr. dr. **Kubalski** uchylił cokolwiek drzwi, przez szparę błysnęły bagnety żołnierskie i okazały się dwie postacie oficerów: kap. **Fangora** z armii austryackiej i kap. Leg. **Łuczyńskiego.**

— Zdaje się, że trzeba ich będzie aresztować — padł jakiś głos.

Niemcy upadli na duchu i przygnębienie odbiło się na ich twarzach. — W tej chwili prawie wszedł oczekiwany **bryg. Roja** i nie czekając na długie rozhowory, krótkiem żołnierskiem zdaniem oświadczył:

— Panowie, ja obejmuję komendę...

— Ależ ja muszę mieć polecenie od ministeryum wojny — oponował hr. Benigni...

— Nie istnieje już, — odparł ironicznie hr. Skarbek.

— To w takim razie od naczelnej komendy...

— Zapóźno panowie, zapóźno ekscelencyo — replikuje bryg. Roja — panowie musicie oddać władzę, inaczej ludzie moi zaatakują magazyny broni.

Energiczne wystąpienie pierwszego wodza polskiego przechyliło szalę. Austryacy skapitulowali, a pierwsze od wieku przeszło rozkazy polskie poszły na miasto i na całą Galicyę, gdzie tymczasem ruch się dalej rozwijał.

Nie wszystko jednak poszło tak składnie, bo oto por. **Stawarz** był zmuszony rozbroić i ubezwładnić żołnierzy Niemców z 93 p. p., którzy już mieli wyruszyć dla stłumienia powstania, bo oto dalej w koszarach rakowickich, gdzie były znaczne zapasy ekrazytu i główny skład

# 31 października 1918 roku w lwowskiej redakcyi.

**(WSPOMNIENIA.)**

Od kilku tygodni żyliśmy już w ogniu. Wstrząsały nami nietylko wypadki wielkiej polityki w jakie obfitował październik ubiegłego roku; uczucia, nurtujące duszę Lwowianina i wprawiające go w stan rozgorączkowania miały także inne źródło, wypływające z kresowego położenia.

Ukraińcy, forytowani przez rząd, a szczególnie „A. O. K." odbyli przed dwoma tygodniami „zjazd narodowy we Lwowie, na którym proklamowali państwo ukraińskie złożone z Galicyi po San, Łemkowszczyzny i północnej Bukowiny.

Już w czasie tego zjazdu krążyć poczęły po mieście pogłoski o grożącym zamachu stanu. „Ukraińcy obsadzą w nocy namiestnictwo", „Ukraińcy wtargną do magistratu" — oto, co Lwowianie podawali sobie z ust do ust. Wtedy też odbyło się na ratuszu posiedzenie wszystkich stronnictw polskich, gdzie przedstawiciele społeczeństwa radzili o ewentualnej obronie.

Zjazd ukraiński minął spokojnie, zamachu stanu nie było. Polski Lwów odpowiedział na prowokacyjne uchwały Rusinów potężną manifestacyą jedności z odradzającą się Polską, zaraz następnego dnia. Dwudziestego października święcono „dzień niepodległości". Kresowy gród oświadczył, że po manifeście Rady Regencyjnej uważa się za nierozłączną część zjednoczonego państwa polskiego.

Widząc te rozentuzyazmowane wielotysięczne rzesze na ulicach, patrząc na powódź narodowych sztandarów zwisających z każdego niemal domu, odczuwało się pewną ulgę: nikt nie mógł wprost wierzyć, by czyjkolwiek dłoń ważyła sięgnąć po warownię polskiego ducha i kultury na wschodzie.

Po 20-tym października nastąpiło tedy chwilowe uspokojenie. Skoro jednak przyszły wieści o przewrocie w Czechach, o stworzeniu P. K. L. z siedzibą w Krakowie nastrój stał się znowu bardzo podniecony. Rusini szemrali coś po kątach, paktowali z Austryakami. Namiestnik hr. Huyn wezwał do siebie polityków polskich i przedstawiał im, że ze swej strony powinni unikać choćby pozoru zamachu stanu. Tłumaczył on, że zapowiedziane na pierwszego listopada przeniesienie P. K. L. do Lwowa gotowe podziałać „drażniąco" na Rusinów i zalecał, by Polacy zgodzili się na dalszy zarząd austryacki.. aż do rozstrzygnięcia i wyjaśnienia sytuacyi. „Ja ze swego stanowiska nie ustąpię, a kraj oddam tylko takiej władzy, która da gwarancyę, że utrzyma ład i porządek".

Te enuncyacye hr. Huyna w dziwnem przedstawiały się świetle skoro korpus oficerski coraz wyraźniej przebąkiwał „von dem vorbereitetem ukrainischen Nationaufstande". Opinia polska pamiętała także, jakie to plany żywiła Austrya już oddawana w sprawie Gal. wschodniej. Tajny układ o podziale kraju w Brześciu, wiadomości o „ukraińskiem państwie federacyjnem" poprzedzające październikowy manifest Karola — wszystko przemawiało za najwyższą ostrożnością i nakazywało czujne pogotowi szą ostrożnością i nakazywało czujne pogotowie.

Aż nadszedł dzień 31 października.

Przed południem już nie otrzymały dzienniki lwowskie wiadomości telefonicznych z Krakowa. Do faktu tego nie przywiązywano jednak większego znaczenia. Telefony i telefonistki przyzwyczaiły nas do takich kilkugodzinnych „niedyspozycyi".

Koło południa napływać jednak poczęły radosne, a alarmujące wiadomości. „Gen. Puchalski zdobył Przemyśl i zajął go w imieniu Rzeczypospolitej." (Pogłoski te krążyły już zresztą poprzedniego dnia, zostały jednak zdementowane).

Sprawa zajęcia Przemyśla nie wstrząsnęła tak silnie nerwami Lwowian, jak nowiny z Krakowa, wszystkie niewyraźne i niestwierdzone, lecz wszystkie jedno i to samo głoszące: Kraków nasz! W Krakowie przewrót! Niemasz już Austryaków!

Miałem to szczęście, iż znalazłem się po południu pierwszy w redakcyi „Gazety Wieczornej", której podówczas byłem współpracownikiem.

Około godziny pół do czwartej ozwał się dzwonek telefoniczny.

„Hallo... tu Kraków!

Zmieniłem się cały w słuch. Sekundy dłuży-

benzyny, żołnierze Niemcy rozpoczęli bunt rabunkowy. Jeden rzut ręcznego granatu mógł spowodować nieobliczalną dla miasta katastrofę. Bryg. Roja wysyła na miejsce majora Leg. **Kulczyckiego,** który wpada do koszar, uderzeniem w twarz przewraca jakiegoś wrzeszczącego szwaba, zwoluje żołnierzy Polaków i tym, tak prostym pozornie czynem ratuje sytuacyę.

I na prowincyi nie wszędzie gładko poszło, oficerowie Polacy z armii austryackiej, częściowo zorganizowani przez Roję i P. O. W., niejednokrotnie pod grozą rewolwerów odbierali z rąk niemieckich komendy.

Praca P. O. W. rozpoczęta zdawna przed wybuchem, który żywiołowo ją wsparł i wyniki przyspieszył, wydała swoje owoce. W Krakowie i na prowincyi objęli natychmiast posterunki wyznaczeni do tego ludzie, a połączyli się z niemi często na oddalonej zwłaszcza prowincyi, samorzutnie polscy oficerowie b. armii austr. Tu w Krakowie z znanych nam nazwisk — niestety nie wszystkie utkwiły nam w pamięci — widnieją prócz bryg. Roji nazwiska maj. **Ściożyńskiego,** maj. **Więckowskiego, Karola Hallera,** szefa sztabu P. O. W. kap. **Stachiewicza,** kap. pol. **Dobrowolskiego,** ppor. **Biedera,** wymienionych por. **Iwaszki i Stawasza,** kap. **Fangora i Łuczyńskiego,** kap. leg. **Dostała,** który w koszarach przy ul. Siemiradzkiego pierwszą polską formował kadrę, gen. **Piaseckiego,** którego swym zastępcą zamianował bryg. Roja, sam mianowany dowódcą wojsk polskich przez pierwsze Przydyum pierwszego rządu polskiego w osobach **Daszyńskiego, Tertila, Skarbka i Witosa** — przez ową P. K. L., od której społeczeństwo, nie oryentujące się, że cały porządek społeczny nagle runął jak domek z kart, żądało rzeczy niewykonalnych, P. K. L., od której chciano, by ot poprostu w ciągu jednej nocy stała się rządem z całym aparatem urzędowym i na którą później zwalano odpowiedzialność za wszystko!

Któż dziś zdoła wymienić tych wszystkich co wówczas w tym dramacie dziejowym czynny wzięli udział. Oto jeszcze kilka nazwisk: żołn. leg., obecnie dziennikarz, Harnisz-Śmiechowski, sierż. Mogilański.

A na prowincyi pierwszy komendant art. leg. **kap. Erzcina** w Nowym Targu, rotm. **Dobrodzicki** i por. leg. **Pryziński** w Bochni, kap. dr. **Kaz. Szczepański,** ppor. leg. Rusin Wład. w Wieliczce, por. **Romański** w Pilźnie, maj. **Śmiałowski,** por. **Szczepkowski** i ppor. **Gabryśiewicz,** który potem zginął bohaterską śmiercią pod Lwowem, w Wadowicach, maj. **Trzciński** w Nowym Sączu, kap. **Kaden** w Chrzanowie i tylu tylu innych.

Lecz wróćmy do Krakowa, tu gdzie wśród przepychu królewskiego architektury Sukiennic, Maryackich wieżyc i u samych stóp dumnej Campanili Ratuszowej odbyła się **pierwsza zmiana warty.** Bryg. Roja wśród okrzyków tłumu, pierwszy od wieku wódz polski na Rynku krakowskim przybywa witany gromkiemi okrzykami tłumu. Czeski oddział opuszcza odwach — przez tłum idzie wzruszenie i radość dziwnie głęboka. Brygadyer wchodzi na strażnicę i wydaje rozkazy. Za chwilę ukazuje się czekającemu z zapartym tchem tłumowi, wyciągnięta linia polskiego żołnierza obejmującego swoją własną polską służbę. Zrywa się znowu pieśń — tryumfalny **Hymn legionów,** a po nim nieśmiertelna **Rota** skuwająca duchy w jedno ognisko. Nie było wówczas w Krakowie ni w Polsce partyi i frakcyi — byli sami Polacy, idący zawsze, gdy niebezpieczeństwo z zewnątrz grozi, ramię przy ramieniu bez różnic stanu i klas.

Kto z tych, co wówczas mieli szczęście i zaszczyt uczestniczyć w dziejowem dramacie zapomni o owych chwilach wzniosłych, tragicznych, czasem, a czasem i tragikomicznych. Kto zapomnieć zdoła owych austryackich generałów i sztabowców Niemców w budynku dawnego „Militaer-Kommando“ na Stradomiu, a obecnego gmachu D. O. G. Oto bryg. Roja blady, zmęczony, a mimo to jak na placu boju zimny i spokojny wydaje z za biurka rozkazy, a w jego pokoju, przed nim i na kurytarzach pełno sztabowców i generałów niemieckich.

— Herr Brigadier befehlen?

— Sofort Herr Brigadier...

— Ja, ja Brig. Roja hat gesagt...

O bogi nieśmiertelne co za widok wspaniały, jakże prędko **transit** w tym wypadku **gloria mundi.** Kto chwil tych nie pamięta, albo owego momentu, gdy dziennikarze pp. **Mróz i Korolewicz** aresztowali i zmusili do zdjęcia „bączków“ dwóch aust. generałów!

Z szpalt dzienników, jak strzały armatnie huczały radosne echa z kraju i zagranicy — jeno jedna wieść zabrzmiała, jak zgrzyt żelaza po szkle — Lwów zajęli Ukraińcy. Dziś Lwów już nasz okupiony krwią bohaterów — nasz na wieki. Czy jest siła na świecie, któraby zdołała powalić na zawsze ideę narodową?

To, o czem marzyliśmy dziećmi i śnili, ucieleśniło się — sprawiedliwość dziejowa się wypełniła. Rok minął ledwie, a armia nasza waży już potężnie na szali dziejowej, państwo się buduje i mamy już miejsce nasze pokaźne w rodzinie narodów.

Dzień wielki, którego rocznicę dziś obchodzimy, święcić będziemy zawsze, zwłaszcza tu w grodzie krakowskim, tu gdzie prochy najlepszych synów ojczyzny i królów, a co ważniejsze, gdzie prastary Uniwersytet Jagielloński wychował i dał Ojczyźnie tylu prawych synów i gdzie ukochana Wisła nasza polska, jak mówi piosenka, „uciekając do polskiego morza, zobaczyła Kraków i już go nie minie“.

Deszczowy i chmurny był dzień 31 października 1918 r., **dzień siejby,** ale dzień żniwa wolności nie będzie w płakaniu za to, lecz w weselu.

**Dr. Kaz. Sz.**



# Nasza Wisła i żegluga niemiecka.

**Warszawa,** 30 października.

(A.) Poseł pełnomocny francuski, pan Pralon, pod koniec przeszłego tygodnia — jak już donosiły gazety warszawskie — założył protest przeciwko zbyt ustępliwej taktyce delegatów polskich w Berlinie. Ta ustępliwość zaniepokoiła Francyę. Rząd francuski hołduje zapatrywaniu, że robienie Niemcom zbyt wielkich ustępstw nie leży w interesie ani Polski, ani Francyi. Podobno też delegaci polscy — nawiasem mówiąc, poseł Korfanty przebywał w niedzielę w Poznaniu — dostali nowe instrukcye.

Trudno na razie prawdzić, jaki dalszy obrót przybierze cała ta sprawa. Trudno też osądzić, nie mając dalszych i dokładniejszych materyałów dowodowych, który to z delegatów polskich grzeszył najdalej posuniętą ustępliwością. — W każdym razie nie można stosować tego zarzutu do posła dra Diamanda. Jego wystąpienie w Sejmie, zarówno na plenum, jak i w komisyach, było do tej pory tak energiczne, że naraz nie mógł się zmienić w niedołęgę, robiącego Niemcom zbyt daleko idące ustępstwa polityczne i ekonomiczne.

Ze wszystkich ustępstw może najmniej zrozumiałą jest łatwość, z jaką delegaci polscy przystali na otwarcie Niemcom dostępu zupełnego do Wisły i jej dopływów. Wisła bowiem, jak w żadnem innem państwie europejskiem, płynie przez Polskę od południa ku północy w taki sposób, że istotnie tworzy wspaniałą drogę wodną, umożliwiającą korzystanie ze wszelkich bogactw naturalnych Polski i równocześnie niemal równomierne rozwożenie towarów, przywożonych z zewnątrz, po całej Polsce. Pomaga temu ta okoliczność, że dopływy Wisły, niby żebra ciała ludzkiego, rozchodzą się wszerz i sięgają dosyć daleko na zachód i wschód. Jedna tylko Warta na zachodzie i Dniestr na wschodzie należą do innych systemów wodnych.

Dzięki tym warunkom przyrodzonym żegluga po Wiśle i po jej dopływach mogłaby się stać dla państwa polskiego ważnym regulatorem i bodźcem zarazem życia gospodarczego w razie, gdyby rzeki skanalizowano i żeglugę samą upaństwowiono całkowicie. Wtedy Polska byłaby istotnie panią u siebie samej.

Ale otwarcie żeglugi na Wiśle i jej dopływach dla Niemiec stanie się prejudykatem do postawienia podobnych żądań także i dla innych państw. Polska straci możność dokładnego kontrolowania, kto się po niej kręci. Bo żeglugi rzecznej na tak długiej linii, jak Wisła, choćby od Krakowa do Gdańska, nikt nie potrafi skontrolować należycie. Będzie to tem trudniejszem, gdy wchodzą w grę jeszcze i dopływy, ciągnące się także na setki kilometrów.

W portach rzecznych polskich trzeba będzie trzymać mnóstwo policyi, aby wiedzieć dokładnie, co za hałastra międzynarodowe przybywa na statkach pod flagą tego lub owego państwa, przedewszystkiem zaś niemieckiego, ponieważ Niemcy będą zawsze usiłowali wywoływać w Polsce zamieszki i podtrzymywać wrzenie społeczne.

ły mi się, jak godziny spędzone w bezsenną noc.

Tymczasem kobiecy dyszkancik wołał do mnie z aparatu: „Proszę Pana! Po raz pierwszy telefonuję do Was, jako polska telefonistka. Nasi zajęli dziś Kraków. Przerwaliśmy linie międzymiastowe, gdyż rokowania z generałami austryackimi nie były jeszcze ukończone, a nie chcieliśmy, by się porozumiewali. Teraz już wszystko skończone.

Kraków nasz!

Zerwałem się od aparatu, by podzielić się radosną wieścią z kolegami, którzy w międzyczasie zjawili się w redakcyi. W mig zapanował podniosły, świąteczny nastrój.

A jednak...

Na czole wszystkich widniała jakby zmarszczka troski. Czuć było, że nietylko radość opanowała serca nasze.

Kraków uwolniony — a Lwów? Co będzie ze Lwowem?

Dyskusya trwała do godzin wieczornych. W gabinecie redaktora, Jerzego Konarskiego omawialiśmy wypadki i horoskopy.

Cały sztab redakcyjny był w komplecie. Byliśmy wszyscy, a jednak nikt nie pracował. Czekaliśmy na dokładniejsze wieści z Krakowa.

W międzyczasie ktoś przyszedł z miasta i opowiedział, że między ludem chodzą słuchy o tem, „iż lada chwila będzie w mieście rewolucya.“ Byliśmy podnieceni, przeto skłonni do uwierzenia we wszystko. Tylko nasz pogodny felietonista odparł flegmatycznie: „To niemożliwe. Mówiły mi dzisiaj baby na Łyczakowie, że jak długo chodzą tramwaje, niema rewolucyi. Tramwaje tymczasem chodzą spokojnie.“ Ogólny śmiech był odpowiedzią na ten łyczakowsko-filozoficzny traktat.

Około godz. ósmej ozwał się znowu telefon z Krakowa. Korespondent nasz p. J. Grzywiński podawał szczegóły przewrotu.

Załączyliśmy wszystkie aparaty, a przy każdym ustawił się istny „ogonek“ współpracowników i przyjaciół redakcyi. Walczyli więc o słuchawkę: pp. Bogumiła Ancówna, Ludwik Szczepański, Jan Gella, Stanisław Wasylewski, Zofia Lewakowska, Henryk Zbierzchowski i inni. Przed oczyma naszymi rozwijał się obraz po obrazie. Zajęcie odwachu, polska warta na ulicach, aresztowanie generałów. Cała epopea wyswobodzającego się Krakowa stanęła żywo przed nami.

Późną godziną, wieczorem, gdy redakcya nieco opustoszała zabrało się nasze grono do pracy. Pamiętam, że przygotowywano artykuł p. t. „Szczęśliwszy Kraków“. Witając szczęsny dzień podwawelskiego grodu widzieliśmy w nim o czyn, któryby i nam zapewnił ostateczne zjednoczenie z resztą Polski. Artykuł ten przeznaczony był dla „Gazety Wieczornej“, która w południe następnego dnia miała wyjść z pod prasy.

Nie ujrzał on jednak światła dziennego. Gdyś się bowiem rano obudził, na ratuszu lwowskim powiewał już ruski „prapor“.

Miasto zajęli podstępnie Ukraińcy.

**Dr. Ludwik Rubel.**

—o—

Z uwagi na te wszystkie następstwa niepożądane należałoby się domagać od rządu jak najszybciej wyjaśnień z trybuny sejmowej. Ale Sejm, niestety, objawia w tej i w innych sprawach bardzo mało zainteresowania.



# Jak Francya chce ozdobić groby poległych żołnierzy w Dzień Zaduszny?

## Wszystkie chorągwie — na wojskowe cmentarze!

**Paryż,** 30 października.

(I.) Jeden z oficerów francuskich, zajmujących się utrzymywaniem wojskowych cmentarzy w Noyen, zwrócił się do prasy paryskiej z następującą propozycyą:

„Czy mieszkańcy wielkich miast Francyi nie mogliby nam przysłać niektóre piękne chorągwie dla ozdobienia niemi w dniu 2-go listopada mogił naszych żołnierzyków?“

Myśl, podaną przez owego oficera, omawiają dzienniki paryskie, przyznając jej zupełną słuszność. Piszą one:

W czasie pokoju przechowywaliśmy chorągwie dla strojenia w nie naszych okien i balkonów w dniu 14-go lipca. A teraz? Mamy już dosyć wojny na sto lat przynajmniej, nie będziemy więc święcić zwycięstwa i wszystkie chorągwie butwieć będą na strychach lub w jakichś zakamarkach.

Dekorowaliśmy niemi miasto na przyjęcie powracających bohaterów wielkiej epopei. Lecz tych, którzy leżą nieruchomi na linii frontu, jak wał, którego nie zdołał wróg przezwyciężyć, tych nikt nie dekoruje. Zbliża się Dzień Zaduszny, pierwsze w czasie pokoju święto Zmarłych. Tam, niby tysiące, miliony ściętych kwiatów, ścielą się przy ziemi, otulone mgłą jesienną, białe krzyże. Nad nami, żyjącymi, unosi się szum trójbarwnych sztandarów, dla nas chwała, piękno, światło, radość serca i oczu. A oni? Czyż tym, którzy szli w bój za ten błękitno-biało-purpurowy sztandar, nic się już nie należy? To niesprawiedliwe! Zdobądźmy się na piękny gest! My, którzy winniśmy im życie, oddajmy im chociaż te chorągwie, które, gdyby nie oni, zdobiłyby dziś muzea berlińskie.

Na cmentarze wojskowe — wszystkie chorągwie!

— Co za szkoda, gdyby pan nie mógł wziąć udziału w uroczystości.

— Uroczystość odbędzie się i bezemnie, a tam nad granicą czuwać musimy! Zresztą choćbym i nie przyjechał — duchem będę obecnym. Myślą będę przeżywał te niezapomniane chwile, kiedyśmy rok temu, tak nieliczni podówczas jeszcze, rozbrajali władze wojskowe austryackie i po raz pierwszy na ratuszu zaciągnęli wartę polską!...

W oczach rozbłysły mu iskry zapału, rozpalone snać promiennem wspomnieniem.

— Najwspanialszy obchód, najpiękniejsza uroczystość — ciągnął dalej, — cieniem tylko, nikłym cieniem będzie tego momentu, kiedy „bączki“ austryackie padały na ziemię zdeptane, aby ustąpić miejsca odznakom narodowym. Moi wierny towarzysze, jakże oni wówczas czuli się szczęśliwi i dumni!

— A cóż się stało z tymi żołnierzami, którzy wtedy wyszli z Podgórza z panem i z kapitanem Stawarzem?

— Zdemobilizowani, poszli do domów, bo byli to prawie wyłącznie żołnierze ze starszych roczników. Nazwiska ich?... nieznane. I poćóż je zresztą rozgłaszać? Spełnili tylko swój obowiązek narodowy — tak samo, jak i ja. Do żadnych szczególnych hołdów czy prerogatyw prawa to nie daje.

Spojrzenie moje padło mimowoli na oficerskie odznaki p. Iwaszki.

— Pan wciąż porucznikiem?

— Tak jest, porucznikiem, tak jak w chwili przełomu... **M. M.**

# Gen. Fournier przed sądem wojennym.

## 30.000 żołnierzy i wielki materyał wojenny wpadł w ręce Niemców. — Kara śmierci i degradacya.

**Kraków,** 31 października.

Dnia 8 września 1914 roku **nastąpiła kapitulacya fortecy Maubeuge. O godz. 9 rano 30 tysięcy żołnierzy, z olbrzymim materyałem wojennym, na rozkaz komendanta twierdzy, gen. Fournier, poddało się Niemcom.** Twierdza padła, a cała załoga dostała się do niewoli niemieckiej.

Rada wojenna zasiadła onegdaj do sądzenia tej smutnej sprawy. Przesłuchani będą liczni świadkowie. Sąd wojenny przygotował akt oskarżenia, w którym zaznacza swe stanowisko w tej sprawie. Generał brygadyer Fournier jest oskarżony, na podstawie 209 paragrafu kodeksu wojskowego we Francyi, który opiewa, że za oddanie nieprzyjacielowi twierdzy i kapitulacyę wojska grozi

**KARA ŚMIERCI Z DEGRADACYĄ WOJSKOWĄ,**

jeśli zostanie udowodnionem, że komendant twierdzy kapitulował przed nieprzyjacielem, nie wyczerpawszy wszystkich środków obrony, które miał do dyspozycyi i nie uczyniwszy wszystkiego, co nakazywał mu honor i obowiązek.

Obok starego generała Fournier stanęli jako współoskarżeni inni jego podkomendni, w liczbie ośmiu. Proces wzbudził w Paryżu wielkie zainteresowanie.

# Jak Czesi deprecyonują naszą monetę.

*(Od naszego korespondenta).*

**Nowy Targ,** 30 października.

Czesi wycofali przed paru tygodniami z obiegu jedno i dwiekoronowe papierowe monety i zastąpili nowemi, drukowanemi aż w pięciu językach (nowa Austrya!!!). Wycofane zaś z obiegu dotychczasowe banknoty **rozdają za darmo ludności orawskiej i spiskiej całymi tysiącami.** Wskutek tego w powiatach nadgranicznych, głównie zaś w Nowotarskiem, pojawiło się **mnóstwo papierków jednokoronowych i dwukoronowych. Zwracamy uwagę rządu na to psucie naszej waluty i wzywamy do jak najszybszego wycofania tej monety.** **Z.**

# Komendant wojsk polskich w Wiedniu aresztowany.

**Kraków,** 31 października.

Przed paru tygodniami w jednej z wiedeńskich spelunek nocnych, w których oddawano się **grze hazardowej w karty,** aresztowano niejakiego p. Slesińskiego, który był wtedy urzędnikiem poselstwa polskiego w Wiedniu.

Obecnie mamy do zanotowania nowy skandal. A mianowicie „N. Freie Presse“ z d. 20 października Nr. 19811 podaje, że z soboty na niedzielę o godz. 1 w nocy policya chciała zaaresztować na Baeckerstrasse całe towarzystwo, które na tej ulicy, w domu pod Nr. 14 u niejakiej pani Karoliny Vadas, **oddawało się pijaństwu i hazardowej grze w karty.** Towarzystwo, złożone z 40 osób, rzuciło się na policyę i rozpoczęło bójkę. Dopiero po nadejściu posiłków zdołano część awanturników zaaresztować. Wśród nich znajduje się podporucznik polski **i komendant oddziału polskiego w Stiftskaserne, p. Juliusz Czaczkowski.**

# Długi karciane milionera.

**Berlin,** 30 października.

(m-m) Pisma niemieckie donoszą, że w Berlinie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Hans Bassermann, syn znanego przywódcy partyi narodowo-liberalnej. Młody Bassermann, pomimo, że odziedziczył po ojcu 8 do 10 milionów, — przez swą namiętność do gry w karty wpadł w takie długi, że zmuszony był popełnić samobójstwo.

*NA MARGINESIE.*

# Po roku.

Nazwisko porucznika Iwaszki nierozłącznie związane jest ze wspomnieniem o owym pamiętnym dniu, kiedy to Kraków wyzwolił się ostatecznie ze szponów dwugłowego orła austryackiego. On to — porucznik Iwaszko, wespół z kapitanem Stawarzem, — na czele garstki odważnych, na wszystko zdecydowanych wiarusów, wyruszył o świcie z rynku podgórskiego i... zdobył Kraków dla Polski.

Przyjazny los zetknął mnie z porucznikiem Iwaszką, kiedy tydzień temu przybył na jeden dzień do Krakowa.

— Czy pan porucznik przybędzie na obchód rocznicy października?

— Nie wiem. Pragnąłbym bardzo, ale możliwe, że nie będę mógł przyjechać. Obowiązek służbowy pierwszy...

— Gdzież pan porucznik obecnie pełni służbę?

— Na granicy górnośląskiej koło Herbów.

# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk.

Piątek **31** października

Św. Lucylli

**Wschód słońca 7·28**

**Zachód słońca 5·24**

**Długość dnia 10·41**

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:**

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Wieczór: „Dziady“ scena dram. w 7 obr. A. Mickiewicza.
Niedziela popoł.: „Asystent“ G. Zapolskiej.
Wieczór: „Dziady“ Mickiewicza.

**TEATR „BAGATELA“.**

Piątek: „Kobieta bez skazy“.
Sobota popoł. o 4-tej: „Hiszpańska Mucha“.
Wieczór: „Kobieta bez skazy“.

**TEATR POWSZECHNY:**

Piątek: „Księżniczka Trebizondy“.
Sobota popoł. i wiecz.: „Młynarz i jego córka“.

**OPERETKA W NOWOŚCIACH.**

Piątek pierwsze przedstawienie operowe „Halka“ Moniuszki.
Sobota o godz. 4 pop.: „Niebo“.
Wieczór o godz. 7 i pół: „Cnotliwa Zuzanna“.
Niedziela o godz. 4 pop.: „Miłość walca“.
Wieczór o godz. 7 i pół: „Cnotliwa Zuzanna“.

**WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).**

Piątek 31 bm. Wilhelm Mitarski: „Rozwój pejzażu“ Część I.
Sobota 1 listopada Ludwik Skoczylas: „Nowe drogi w sztuce“.

**KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH**

**(Rynek główny A—B. L. 39).**

Piątek godz. 5 wiecz.: prof. Ludw. Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w.“

**KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).**

Piątek: Dr. J. Flach: „Teatr a życie i człowiek“.
Sobota: Wykładu niema.

—o—

# Z Górnośląskiego pogranicza.

Zdawać by się mogło, że wobec układów polsko-niemieckich spokój na pograniczu powinien opanować. Rzeczywistość wskazuje jednak na co innego. We środę był jeden z przyjaciół naszego pisma w Czeladzi, gdzie budziły go przez całą noc strzały karabinów maszynowych a nawet huk armat. Nazajutrz po swej mil-

nocy, informator nasz dowiedział się, **że strzały te to chleb powszedni.** Ks. Urbański, zasłużony działacz społeczny był ostrzeliwany przedwczoraj w chwili, gdy wózkiem wracał od chorego. I tak się tu ludzie przyzwyczaili do tych warunków, że stan ten nazywają pokojowo-wojennym. Nie dziwi ich już nic.

Zamiast długich wywodów na temat tych stosunków, podajemy ten nagi fakt do wiadomości naszych władz rządowych.

—o—

## Siedmiu kandydatów na tron węgierski.

(?) Do „Frankfurter Zeitung" donoszą z Wiednia, że Friedrich, prezydent węgierskiej Rady ministrów, przyjął 15 października deputacyę partyi rojalistów, której oświadczył, że jego zdaniem większość narodu węgierskiego pragnie wskrzeszenia monarchii.

Pod tym względem jednak nurtują na Węgrzech różne tendencye wśród stronnictw monarchistycznych. Jedne z nich oświadczają się za kandydaturą **eks-króla Karola,** albo, gdyby kandydatura ta była niemożliwa — za kandydaturą syna jego **Ottona,** który aż do czasu dojścia do pełnoletności rządziłby przy pomocy regenta.

Z drugiej zaś strony **arc. Józef** miałby w kołach wojskowych znaczne poparcie. Trzecia grupa rojalistów chciałaby widzieć na tronie węgierskim cudzoziemskiego księcia. Najczęściej wymieniane jest nazwisko angielskiego księcia **Tecka,** którego matka jest z domu hr. Rhedey i pochodzi z Transylwanii. Mówi się także **o ks. Connaught,** spokrewnionym z księciem Festetits.

Inni proponują **zawarcie unii personalnej z Rumunią, albo z Jugosławią.** Wymienione jest także imię **ks. Cyryla,** syna eks-cesarza Ferdynanda bułgarskiego, jak również imię jednego **z książąt włoskich.**

—o—

## Republikańscy Habsburgowie.

(m-m) Wiedeńska „Staatskorrespondenz" donosi, że byli arcyksiążęta Franciszek Salvator, Hubert Salvator, Józef Ferdynand („zwycięzca" z pod Łucka!), Henryk Ferdynand, byłe arcyksiężniczki Małgorzata, Agnieszka, Germana złożyli oświadczenie, że ze wszelkich uroszczeń domu habsbursko lotaryńskiego rezygnują i deklarują się jako lojalni i wierni obywatele austryacko-niemieckiej republiki.

Rząd republiki uznał tę deklaracyę jako wystarczającą i z tego względu zakaz pobytu w granicach państwa austryacko-niemieckiego do wymienionych byłych arcyksiążąt i arcyksiężniczek nie odnosi się...

—o—

## Armia niemiecka liczyć będzie 100.000 ludzi.

(m-m) Pisma niemieckie donoszą, że minister obrony państwowej Noske złożył na posiedzeniu oświadczenie, iż armia niemiecka do dnia 11 kwietnia zredukowaną zostanie do 100.000 ludzi.

—o—

## 4-ty listopada będzie świętem narodowem Włoch.

(l.) Dzienniki włoskie donoszą, iż Rada ministrów w Rzymie zadecydowała, że dzień 4 listopada będzie ogłoszony dniem święta narodowego we Włoszech.

—o—

## 40.000 wagonów belgijskich znalezionych w Niemczech.

(l.) Telegram marszałka Focha nadesłany do Brukseli zawiadamia, iż na lewym brzegu Renu wykryto 40.000 wagonów belgijskich. Marszałek Foch nakłania delegacyę belgijską, by udała się na miejsce dla zidentyfikowania owych wagonów.

—o—

## Demonstracye antyniemieckie w jednym z nowojorskich teatrów.

(m-m) Z powodu wystawienia niemieckiej opery w „Lexington"-theatre" w Nowym Jorku przyszło w teatrze do burzliwych demonstracyi przeciwko Niemcom. Wszczęła się bójka, w czasie której szereg osób ciężko pokaleczono. Z powodu tych zajść burmistrz zakazał dalszych przedstawień inkryminowanej opery.

—o—

## Anglia wzywa pomocy do walki... ze szczurami.

(l.) Naukowe badania wykazały, iż jedna para szczurów może w przeciągu pięciu lat zrodzić potomstwo w liczbie przewyższającej 900 tysięcy młodych szczurząt. Wobec tego, że zwierzęta te są plagą Anglii, pewna „firma" londyńska przedsięwzięła energiczną przeciwko nim krucyatę. Towarzystwo to wyniszczyło w przeciągu jednego roku sześć milionów szczurów. Na łamach „Times'u" oświadcza jednak obecnie, iż wyczerpało już wszelkie środki walki i wzywa pomocy ogółu społeczeństwa.

# Samobójstwo mieszkańca piwnicy.

## Robotnik kolejowy podrzyna sobie gardło z powodu nędzy i braku mieszkania.

**Kraków,** 31 października.

(T) Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem **w piwnicy domu przy ul. Siemiradzkiego l. 9 poderznął sobie gardło brzytwą robotnik kolejowy, Karol Kuk, lat 42.** Kuk mieszkał od kilku miesięcy **w piwnicy, wraz z całą rodziną.** Gdy nadeszły dni deszczowe i zimne, a biedny człowiek nie mógł znaleźć mieszkania, tak przybrał sobie to do serca, że targnął się na swoje życie.

Wyobrazić sobie należy straszną nędzę mieszkaniową wielu rodzin, która doprowadza nawet do samobójstwa.

Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło Kuka, po zaopatrzeniu, w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego.

## Zwracamy uwagę P. T. Prenumeratorów i Agencyi na podwyżkę ceny naszego pisma z dniem 1-go listopada 1919 r.

**MIANOWANIA.** Naczelnik państwa dekretem z d. 14 bm. zatwierdził wybór Profesora zwyczajnego inż. Ignacego Radziszewskiego na stanowisku Rektora Politechniki Warszawskiej na rok akademicki 1919/20.

**PREZYDYUM MIASTA DO RADY MIASTA WILNA.** Prezydyum Rady miasta — Wilno. Po wielu latach ucisku i niewoli los dozwolił Wam Panowie dożyć tej historycznej chwili, kiedy w gruzy padły zasady gwałtu i przemocy, a ludom świata zabłysła złota jutrzenka wolności. Wilno i Kraków, te dwie na przeciwległych krańcach polskich położone starożytne stolice Rzeczypospolitej dziś łączą się ze sobą w poczuciu wielkiej misyi dziejowej, by strzedz swobód obywatelskich i wolnego stanowienia w dziedzinie kultury ducha oraz praw i gospodarczego rozwoju drogich nam miast. Na Twoje ręce Czcigodny Panie Prezydencie przesyłamy imieniem Rady miasta Krakowa najserdeczniejsze życzenia dla Rady miasta Wilna. Prezydyum miasta: Jan Kanty Federowicz, dr Ernest Bandrowski, inż. Józef Sare, inż. Karol Rolle.

**MAŁE POSIEDZENIE RADY MIASTA.** W dniu 29 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Rollego posiedzenie połączonych sekcyj V i VI, na którem — prócz przyjęć do gminy miasta — załatwiono szereg spraw administracyjnych, dotyczących dobroczynności gminnej i przyznano jednemu z rękodzielników krakowskich zasiłek z fundacyi dra Dietla.

**KONKURS.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. ogłasza konkurs na stanowiska dyrektorów państwowych Średnich Szkół Techniczno-Kolejowych w Skarżysku i w Granicy (Dyrekcya Radomska). Kandydaci winni przed 15 listopada r. b. do Sekcyi Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa W. R. i O. P. (ul. Bagatela L. 12) złożyć: a) podanie b) życiorys, c) odpisy wierzytelne dyplomów, świadectw, wraz z wymienieniem osób (w Warszawie) na opinię których mogą się powołać.

**„DZIADY" A. MICKIEWICZA.** Do szeregu dzieł wielkiego repertuaru narodowego, niegranych podczas wojny a wznowionych już w ubiegłym sezonie jak „Wesele", „Wyzwolenie", „Nieboska" dołącza obecnie teatr im. J. Słowackiego, wielkie misteryum martyrologiczne Mickiewicza grane poraz ostatni w tym teatrze jeszcze na wiosnę 1914 roku. Obecne wznowienie, opiera się na inscenizacyi St. Wyspiańskiego. Reżyseryę prowadzi p. J. Sosnowski, jeden z nielicznych artystów, który pozostał przy swej roli (ks. Piotra) od premiery.

Gustawa Konrada odtworzy p. Z. Nowakowski; Marylę — p. Łuszczkiewicz-Gallowa, Senatora p. M. Jednowski; p. Rollison p. Kosmowska; księdza p. Szymborski, Sobolewskiego p. Krasnowiecki na zmianę z p. Białkowskim, Zosię p. Hryniewiczówna, Guślarza p. Motyczyński. **Dzisiaj** z powodu generalnej próby **teatr zamknięty.**

**„KOBIETA BEZ SKAZY"** Zapolskiej na wczorajszem przedstawieniu znowu zapełniła widownię teatru doszczętnie. Entuzyastyczne głosy krytyki, istotna duża wartość komedyi a przytem świetne wykonanie i oprawa dekoracyjna zapewnia „Kobiecie bez skazy" długi żywot na scenie „Bagateli". Dla publiczności interesującą będzie również wiadomość, że na jednem z najbliższych przedstawień „Kobiety" spodziewaną jest obecność znakomitej autorki, która zachęcona głosami prasy zamierza przyjechać do Krakowa.

**Z TEATRU POWSZECHNEGO.** We wtorek dnia 4 listopada wchodzi na afisz doskonała farsa amerykańska, grana z ogromnem powodzeniem na wszystkich niemal scenach europejskich mianowicie „Potasz i Perlmutter". Reżyseryę sztuki prowadzi dyr. Jarniński. Najświeższa ta nowość powtórzoną będzie we czwartek i w sobotę przyszłego tygodnia.

**IGNACY DYGAS.** W szeregu wielkich koncertów, zorganizowanych w obecnym sezonie przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" niewątpliwie naczelne miejsce zajmie koncert sławnego naszego rodaka, bohaterskiego tenora i niezrównanego pieśniarza Ignacego Dygasa, który w zeszłym sezonie wywołał u nas tak niebywały entuzyazm. Znakomity artysta wystąpi w Krakowie tylko jeden raz a to w niedzielę dnia 16 bm. w sali „Sokoła". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

**ZJAZD OŚWIATOWY P. P. S.** W dniach 1 i 2 listopada br. odbędzie się w sali Rady miejskiej w Krakowie pierwszy zjazd oświatowy PPS., na który zapowiedziany jest przyjazd szeregu przedstawicieli różnych instytucyi oświatowych i kulturalnych z całej Polski: między innymi przybędą z Warszawy prof. Ludwik Krzywicki, prof. Zygmunt Heryng, b. minister oświaty Ksawery Prauss, prof. Romuald Minkiewicz.

**GOŚCIE AMERYKAŃSCY W KRAKOWIE.** Wczoraj przybył na kilka dni do Krakowa z Warszawy Mr Osborne Palmer Putman, szef najstarszej firmy wydawniczej O. P. Putman's Son w N. Yorku i w Londynie. Mr. Putman, który przyjechał tu z małżonką zabawi kilka dni w Krakowie. Od kilku dni bawią w Krakowie pp. L. S. Kirtland z N. Yorku jako przedstawiciele „New York Timesu" i „Leslies Wekly". Z Krakowa pp. Kirtlandowie mają się udać do Warszawy, Wilna, Gdańska. Bawi tu również kapitan wojsk amerykańskich German, kierujący przenośną łaźnią amerykańską. Obecnie łaźnia ta znajduje się w Słomnikach. Korzystają z niej setki ludności, nadto każdy piąty zgłaszający się do kąpieli, otrzymuje bezpłatnie ciepłą koszulę. Goście amerykańscy zwiedzają Kraków i bardzo skrzętnie informują się o tutejszych stosunkach. Wczoraj byli również na raucie w salach kasyna wojskowego.

**NA DNI ZADUSZNE.** Z powodu naprawy ul. Rakowickiej, wydaje Magistrat następujące zarządzenie: Ruch pieszy na przestrzeni ul. Rakowickiej aż do bramy cmentarnej ma się odbywać środkiem w budowie będącego toru jezdnego i prawym chodnikiem wzdłuż Zakładu Lubomirskich, natomiast ruch kołowy na cmentarz i z powrotem odbywać się ma tylko albo ul. Kamienną albo traktem ul. Warszawskiej. Przy ul. Warszawskiej otworzone będą dwie bramki cmentarne, jedna dla wejścia, druga dla wyjścia ze stosownemi napisami. Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia będą surowo karani.

**BIURO POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO W KRAKOWIE** mieści się odtąd w Instytucie Geograficznym U. J. ul. Grodzka 53 I p. ofic. i jest otwarte dla PT. interesentów codziennie od 6 do 7 godz. wieczorem. Wszelkie listowne zapytania i zgłoszenia, **a więc także wycieczek,** skierowywać należy na ręce sekretarza Tow. p. M. Moreckiego Kraków, Groble 12. Wycieczki zgłaszać należy co najmniej 10 dni naprzód. Towarzystwo posiada stałe kwatery na 150 osób na Wawelu.

**LEGITYMACYE NA POBÓR KOKSU I WĘGLA.** Na podstawie rozp. Min. z dnia 1 września 1917 r. Nr. 363 Z. P. P. O. a w myśl uchwały Komisyi węglowej przybocznej Rady aprowizac. z dnia 23 października 1919 r. Magistrat zarządza co następuje: 1. Począwszy od dnia 3 listopada br. drobna sprzedaż węgla na opał domowy odbywać się będzie wyłącznie za okazaniem osobnych legitymacyj uprawniających do poboru węgla (koksu i brykietów) i za dołączeniem właściwego kuponu legitymacyi. 2. Legitymacye do poboru węgla są dwojakiego rodzaju: a) dla gospodarstw domowych, zajmujących oddzielne mieszkanie z kuchnią; b) dla osób nieprowadzących gospodarstw domowych a zajmujących oddzielne mieszkanie bez kuchni (pokoje kawalerskie). Te ostatnie legitymacye b) są znaczone na poszczególnych kuponach z napisem: „pokoje kawalerskie". Do uzyskania legitymacyi węglowej uprawnione są gospodarstwa domowe, u których zapas węgla nie przenosi 1 i pół ctn. metr. wzgl. co do osób zajmujących pokoje kawalerskie 1 ctn. metr. a to aż do wyczerpania zapasów do wyznaczonej wyżej ilości przy przepisanym użyciu węgla. Wyłączeni są od otrzymania legitymacyi węglowej: A. Osoby pozostające w czynnej służbie wojskowej, oraz funkcyonaryusze, służba i robotnicy kolejowi, jak również emeryci i wdowy po funkcyonaryuszach kolejowych. B. Członkowie konsumów robotniczych, a to jak długo te konsumy otrzymują węgiel dla swoich członków poza kontyngentem przydzielonym dla miasta. Termin ostateczny do zgłaszania się po odbiór legitymacyi węglowych wyznacza się właścicielom wzgl. zarządcom domów do dnia 8 listopada br. Począwszy od 1 listopada br. miesięczna racya na opał domowy wynosi aż do odmiennego zarządzenia dla gospodarstwa domowego z kuchnią 1 i pół ctn. metr. (3 ctn. cłowe), zaś dla mieszkań bez kuchnia (pokoje kawalerskie) 1 ctn. mtr. (2 ctn. cłowe.) W celu detalicznej sprzedaży węgla miasto zostało podzielone na 15 okręgów, pokrywających się z okręgami Biur chlebowych. Dla każdego z tych okręgów wyznaczono osobne składy, w których mieszkańcy danego okręgu zaopatrywać się będą w węgiel. Zakupno węgla w innych składach jak wyznaczonych dla innego okręgu jest niedopuszczalne. Asygnaty wydane na pobór węgla na opał domowy tracą ważność z dniem 3 listopada br. natomiast zatrzymują nadal swą ważność asygnaty wydane dla Zakładów, instytucyi, biur, przedsiębiorstw i drobnych przemysłów.

**ROZDZIAŁ SACHARYNY.** Stowarzyszenie Kawiarzy zawiadamia swych członków, że pobór sacharyny na m. listopad już się rozpoczął.

(T) **ARESZTOWANIE POMYSŁOWEJ ZŁODZIEJKI.** Wczoraj aresztowano Zofię Zielińską z Tarnobrzega l. 18, która weszła do mieszkania ślusarza kolejowego Jana Pojałowskiego podczas jego nieobecności, przestraszyła tam jego małe dzieci a następnie włamała się do zamkniętego biurka, skąd

…radła 1200 K. Na krzyk dzieci przybiegli sąsiedzi …powodowali aresztowanie Zielińskiej.

**…SAMOWOLA STRÓŻA** Panowie stróże powzięli …dobno uchwałę, iż za otwarcie bramy pobierać na… …y od lokatorów 1 koronę. Jak nam komunikują …óż z pod numeru 35 przy ulicy Smoleńskiej oświad…a lokatorom „swego“ domu, iż bez uiszczenia ko…y nie będzie wpuszczał lokatorów do domu. Po…waż dyktatura tego rodzaju nie należy do zja…sk normalnych, a w każdym razie nie należy do …kiem prostych zjawisk, mamy nadzieję, że wła… policyjne zechcą rozstrzygnąć, a o decyzyi swej …wiadomić w sposób obowiązujący stróżów, czy …ją oni prawo zamykać lokatorowi drogę do jego …szkania, w razie nie opłacenia przezeń narzuco…o mu haraczu. Zagranicą jest pod tym względem …czej, spodziewamy się zatem, że władze odpowie…e uczynią co potrzeba, aby i u nas zapanowały w …n względzie europejskie stosunki.

**…NOWY HYMN AUSTRYACKI.** (m-m) W Wiedniu, …ak donosi „Arbeiter Zeitung“ wielce popularną sta… się satyryczna parafraza dawnego austryackiego …ymnu narodowego. Pierwsza strofka tego hymnu …mi:

„Gott erhalte, Gott beschuetze
Unsern Renner, unsern Seitz
Und man kann doch niemals wissen
Unsern Kaiser in der Schweiz“.

## NADESŁANE.



# Kaszubi proszą o przyłączenie do Polski.

**Gdańsk** (PAT). W ostatnią niedzielę odbył …ę w Wierzchucinie, w powiecie Lemborskim, …c ludności miejscowej, na którym uchwa…no następującą rezolucyę, skierowaną do rzą…u i Sejmu polskiego: Zebrani w dniu 19 paź…ziernika 1919 na wiecu **mieszkańcy Wierzchu…a w liczbie 700 żądają, aby ich nie oderwano od Polski, lecz aby ich do niej przyłączono, po…nieważ gmina ta jest czysto polską. Od niepa…miętnych czasów należał nasz Wierzchucin do …lski**, a po rozbiorach przeciw swojej woli do Pomeranii, lecz **zawsze tworzył część polskich …aszub i pozostał wierny narodowości polskiej.** …łaby się nam **niewymowna krzywda i nie…sprawiedliwość,** intencyom pokojowym przeci…a, gdybyśmy zostali oderwani od wspólnej …jczyzny polskiej. Także i nasza parafia zosta…by przez ustanowienie granicy **sztucznie roz…darta,** z czego powstałyby wielkie trudności …ścielno-administracyjne. **Prosimy o pozosta…wienie nas przy naszej Ojczyźnie Polsce.**

…dentyczną rezolucyę uchwalili na wiecu, od…tym tego samego dnia, **mieszkańcy Nadola, w powiecie wejherowskim.**

# Rozłam wśród Niemców polskich na tle stosunku do Polaków.

**Gdańsk** (PAT). **Wszystkie partye niemieckie na ziemiach, przypadających Polsce, utworzyły jedno stronnictwo z siedzibą zarządu w Gdańsku i Bydgoszczy.** Do organizacyi tej należą niemieccy demokraci, **socyaliści** większości, **centrowcy** i tak zwana partya niemiecka. Związek ten **ma reprezentować wszystkich Niemców, zamieszkałych na ziemiach polskich.** W łonie tego związku wywiązały się jednak, jak się zdaje, **poważne nieporozumienia między partyami** o kierunku demokratycznym, a stronnictwami konserwatywnemi. Już na początku obrad **partya niemiecka,** składająca się z dawnej partyi niemiecko-narodowej i niemieckiej partyi ludowej, utworzonej po rewolucyi, **domagała się pewnych przywilejów,** utrzymując, że położyła nawiększe zasługi około podniesienia niemieck. ducha narodowego. Jednem słowem partya niemiecka, w której zebrali się **oficerowie pruscy, urzędnicy, wielcy obywatele ziemscy, najwięksi nieprzyjaciele polskości, chciała kierować resztą partyi niemieckich,** czemu demokraci stanowczo się sprzeciwili. Wybitni członkowie niemieckiego stronnictwa demokratycznego **żądają nawet, aby partya niemiecka usunęła z kierowniczych stanowisk ludzi, którzy do niedawna jeszcze byli zaciętymi wrogami i przeciwnikami wszelkiego porozumienia z Polakami. Nie można bowiem wymagać od Polaków, aby ludziom takim wierzyli** — oświadczają demokraci. Wobec tego **partya niemiecka postanowiła zorganizować wszystkich Niemców pod sztandarem narodowo-niemieckim,** wychodząc z założenia, że tylko ona potrafi bronić niemczyzny.

# Niemcy gwałcą w konstytucyi Gdańska traktat pokojowy i prawa Polaków.

**Genewa** (PAT). Omawiając projekt konstytucyi dla miasta Gdańska, wypracowany przez burmistrza Sahma, pisze „Journal de Geneve“: Projekt ten zawiera **ustępy zupełnie sprzeczne z warunkami traktatu pokojowego.** Według projektu Sahma, **język niemiecki ma być urzędowym językiem miasta.** W paragr. 107 traktatu pokojowego znajduje się postanowienie, w myśl którego **między Polską a Gdańskiem ma być zawartą osobna umowa, nie czyniąca żadnej różnicy między obywatelami wolnego miasta,** obywatelami polskimi, niemieckimi i obywatelami miasta, mówiącymi po polsku.

# Państwowe władze czeskie w cieszyńskiem wzywają ludność do zbrodni oszczerstwa przeciw Polakom!

**Cieszyn** (PAT) Prezydent czeskiego rządu krajowego w Opawie, Sramek, jako przewodniczący naczelnego Komitetu plebiscytowego, rozesłał poufny okólnik do miejscowych i okręgowych wydziałów plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim, z powodu którego wystosował dr Władysław Michejda, delegat Min. spraw zagr. polsko-czeskiej Komisyi rozejmowej przy Misyi aliantów w Cieszynie, **protest do rządu polskiego i misyi aliantów:** 1) Pismem z dnia 23 września 119 L. 32 **wezwał prezydent czeskiego rządu Krajowego na Śląsku, Sramek, jako przewodniczący** Głównej Komisyi plebiscytowej czeskiej, **wszystkie miejscowe i okręgowe komitety plebiscytowe, aby mu podały nazwiska polskich podżegaczy i agitatorów, którychby można w drodze represyi zaaresztować,** zarazem polecono **podać nazwiska takich osób, któreby mogły być choćby pozornie (!) poddane śledztwu z powodu rzekomych czynów karygodnych, politycznych lub wojskowych** (Spionage). Zważywszy, a)) że rozporządzenie to **wzywa nietylko do masowych denuncyacyi, ale nadto do denuncyacyi ludzi niewinnych, a zatem do zbrodni oszczerstwa;** b) że jako pochodzące od naczelnika władzy krajowej **jest niebywałem naruszeniem prawa i w stosunkach międzynarodowych jest zupełnie niedopuszczalnem;** c) że **unicestwia bezpieczeństwo osobiste tysiąca Polaków** udających się poza linię demarkacyjną; d) **czyni bezcelowymi jakiekolwiek narady o usunięcie lub zmniejszenie bezprawia popełnionego na ludności polskiej, skoro sama władza państwowa jawnie do popełniania bezprawia nawołuje,** delegacya polska polsko-czeskiej Komisyi rozejmowej przy misyi aliantów w Cieszynie postanowiła na posiedzeniu 28 bm. jednomyślnie **usunąć się od wszelkich pertraktacyi z wymienioną Komisyą.** Uwiadamiamy o powyższym stanie rzeczy Rząd Polski w Warszawie i żądamy dalszych instrukcyi.

Uchwałę powyższą zakomunikował imieniem Delegacyi Polskiej członek tejże dr Władysław Michejda, Komisyi aliantów dnia 29 bm.

2) Zarazem stwierdzili rzeczeni delegaci, iż według znajdujących się w ręku ich zeznań szeregu osób, **władze czeskie na terytoryum okupowanem przeprowadzają w sprawach plebiscytowych dochodzenia za pośrednictwem czeskiej żandarmeryi** i że przeciwko osobom, które kwestyonują uprawnienie władz czeskich i funkcye żandarmeryi do tego rodzaju akcyi lub odmawiają zeznań co do swojej narodowości albo zamierzonego głosowania, **wdrażają śledztwo karne** o przeszkadzanie organom władz w wykonywaniu czynności urzędowych lub o **działanie przeciwko państwu!** Uważając obronę ludności wobec tego rodzaju terroru za konieczną, upraszam imieniem delegacyi polskiej o natychmiastową interwencyę **i postawienie w tej mierze ultimatum pod adresem rządu czeskiego.** Zarazem proszę o instrukcye co do dalszego postępowania delegacyi w myśl ustępu pierwszego.

# Starcia za kulisami Sejmu.

**Warszawa** (telef.). Ci, którzy liczyli na przemówienie prezesa ministrów Paderewskiego podczas posiedzenia czwartkowego Sejmu, doznali dużego rozczarowania. Marszałek Sejmu Trąmpczyński oświadczył na wstępie posiedzenia, że premier nie będzie brał udziału w czwartkowem posiedzeniu, ponieważ komisya nie sformułowała swoich wniosków. **Ta zwłoka eksposé Paderewskiego o wyniku jego podróży na zachód stała się powodem starć za kulisami Sejmu.** Olbrzymia większość Sejmu nie jest zadowolona z obecnego rządu, lecz nie ma odwagi otwarcie przeciw niemu wystąpić. Ponieważ zaś równocześnie **ścierają się rozmaite ambicye osobiste,** przeto i kwestya utworzenia większości i stanowiska Sejmu wobec gabinetu pozostają w zawieszeniu. Wogóle **atmosfera polityczna w Sejmie jest mglista.**

## Sejm a kryzys aprowizacyjny w Galicyi.

**Warszawa.** (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu na życzenie przystąpiono do referatu

KO…WENCYI Z FRANCYA W SPRAWIE EMIGRACYI ZAGRANICZNEJ.

Sprawozdawca ks. Kaczyński stwierdza, że na mocy układu objętego konwencyą, **zobowiązuje się rząd francuski wypłacać naszym robotnikom niefachowym 7 do 12 franków dziennie, zaś** fachowym od 12—17 franków, z czego **potrącane będzie dziennie 5 franków na utrzymanie.**

Poseł Perl zaznacza, że **posłowie socyalistyczni głosować będą przeciw uchwaleniu konwencyi.**

Poseł Bojnarowski wskazuje, że emigracya jest w obecnem położeniu złem koniecznem, należy zatem skorzystać z oferty francuskiej.

Wiceminisiter Prystor stwierdza, że emigracya jest rzeczą przesądzoną, albowiem w rzeczywistości odbywa się ciągle do Niemiec i do Francyi. Układ nie jest idealny i rząd polski niechętnie się zgodził, ale w tej sprawie uczynił wszystko, co było można. Poczyniono specyalne kroki, aby robotnika naszego zabezpieczyć przed wyzyskiem. W końcu przedłożony będzie Sejmowi **projekt stworzenia instytucyi r**ache do spraw wychodźtwa.** Attache ci będą przydzieleni konsulatom polskim i zadaniem ich będzie czuwać nad zabezpieczeniem robotników przed wyzyskiem. Ponadto wysyła się do Paryża pełnomocnika minisiteryum dla zorganizowania opieki nad duchowymi i kulturalnymi potrzebami robotników.

P. Herz imieniem klubu chrześcijańsko-narodowo-robotniczego oświadcza, iż zasadniczo jest przeciwny ratyfikacyi konwencyi, gdyż **państwo powinno się postarać o zatrudnienie dla robotników w kraju.**

P. Woźnicki w imieniu polskiego stronnictwa ludowego oświadcza, że jakkolwiek jego stronnictwo jest przeciwne emigracyi, to jednak głosować będzie za ratyfikacyą, gdyż **nie widzi na ra7'^ !nn*! drogi, aby robotnikom dać zarobek i uchronić przed głodem.**

Na tem dyskusyę wyczerpano i **przyjęto projekt konwencyi.**

Przystąpiono do sprawozdania komisyi ochrony pracy

**W SPRAWIE UBEZPIECZENIA ROBOTNICZEGO.**

Sprawozdawca p. Żuławski stwierdza, że Polska jest jedynem państwem w Europie, która nie posiada ubezpieczeń społecznych. Najgorzej przedstawia się ta sprawa w byłej Kongresówce.

Komisy ochrony pracy postanowiła wezwać **rząd do przedstawienia odpowiedniego projektu ustawy w sprawie ubezpieczenia na wypadek choroby.**

Sprawa **ubezpieczenia od wypadków** przedstawia się źle. Istniejący w tej sprawie projekt nie został dotąd wniesiony do Izby. Wielką doniosłość posiada **ubezpieczenie robotnika na starość**, zwłaszcza wobec plebiscytu na Śląsku i Mazurach. Sprawa **ubezpieczenia od braku pracy** jest bardzo trudną. Przedłożony obecnie Izbie projekt dotyczy doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Mówca omawia poszczególne postanowienia ustawy, która **dla miejscowości mniejszych proponuje zasiłek 4 marki, dla żony 2 m., a na każde dziecko 1 m, razem nie więcej, jak 10 m.** W miejscowościach większych i centrach przemysłowych odnośna pozycya podnosi się do 5 m., 3 m i 1 m., **najwyżej do 12 marek.** Okres maksymalny, przez który pobierać ma się zasiłek, wynosić ma 26 tygodni.

Po przemówieniach pp. Gryka i Majewskiego **dalszą dyskusyę odroczono,** poczem przystąpiono do wniosków nagłych, wśród których znajduje się wniosek

## w sprawie klęski aprowizacyjnej w Małopolsce i na Śląsku.

Uzasadniając nagłość wniosku, stwierdza p. Czapiński, że rozruchy głodowe przestają być zapowiedzią, a stają się faktem. Klub mówcy otrzymuje codziennie stosy telegramów z przestrogami. Właśnie dziś otrzymano telegram od prezydyum miasta Krakowa, donoszący, że **brak środków aprowizacyjnych wytwarza stan groźny.** W telegramie tym oświadcza prezydyum miasta, że **nie bierze odpowiedzialności za następstwa tego stanu.** — W powiecie bialskim zapowiada się **na tle aprowizacyjnem strajk generalny.** Takie same wieści przychodzą z Borysławia, a **ze Śląska Cieszyńskiego** nadszedł telegram od Rady Narodowej, reprezentującej wszystkie stronnictwa polskie, że **głód naraża tam na poważny szwank całą tamtejszą akcyę plebiscytową.** W dalszym ciągu zaznacza mowca, że przyczyną tego fatalnego stanu aprowizacyjnego jest **anarchia komunikacyjna,** niedołężna gospodarka wagonowa ministerstwa komunikacyi, oraz **bojkot, wykonywany przez rolników, którzy nie chcą wydawać swoich ziemiopłodów,** bojkot, którego nie tylko się nie zmniejsza, lecz **coraz bardziej wzrasta.** Polityka agraryuszy systematycznie dąży do dyktatury gospodarczej i politycznej, stwarzając poprostu **blokadę miast i zrzeszeń robotniczych przez zieloną armię.** Mowca zwraca się do rządu z żądaniem, aby zerwał z tradycyą coraz większej uległości wobec ziemiaństwa i przyszedł z pomocą ludności zarówno miejskiej, **jak i wiejskiej w Małopolsce.**

Nagłość wniosku uchwalono.

Następne posiedzenie we wtorek.

# Prof. Stroński wiceministrem spraw zagranicznych?

**Warszawa.** (W. B. K.) Jak się dowiadujemy największe szanse na drugiego wiceministra spraw zagranicznych ma prof. Stanisław Stroński. **Popiera go Narodowe Zjednoczenie Ludowe wbrew woli narodowej demokracyi,** która obecnie odnosi się nieżyczliwie do dra Strońskiego.

# Kradzież 42 skrzyń z darami amerykańskiemi.

**Warszawa.** (Tel.) Na czwartkowem posiedzeniu komisyi sejmowej kodyfikacyjnej p. Moraczewska poruszyła sprawę niezwykłej afery transportowej. Polacy amerykańscy, w szczególności zaś wychodźcy z Galicyi, rozpoczęli w Stanach Zjedn. zbiórkę darów złożonych **w odzieży, obuwiu etc.** dla Małopolski. 42 skrzyń tych darów zostało wysłanych w lipcu na ręce p. Moraczewskiej, **do Ligi kobiet w Krakowie.** Jednocześnie wysyłający zawiadomił osoby zamieszkałe w Galicyi, że powyższe dary zostały wysłane. Wskutek tego owe osoby skierowały się do Ligi kobiet w tej sprawie. Przypadkowo udało się odkryć, że **jedna z tych skrzyń znajduje się w Kole Polek w Warszawie.** P. Moraczewska udała się do Koła Polek, gdzie stwierdzono, że istotnie owe skrzynie w liczbie 42 nadeszły z Ameryki. Bliższe badania wykazały, że **na jednej ze stacyi pogranicznych owe skrzynie zostały własnowolnie przez niewiadomą osobę przeadresowane.** W sprawie tej toczy się śledztwo dyscyplinarne i sądowe.

# Ofenzywa Denikina na całym froncie.

**Rewal.** (PAT) Z głównej kwatery Denikina donoszą, że z dn. 22 bm. **rozpoczęto ofenzywę na całym froncie** w kierunku Kamyszyn, podczas której **zniszczono wielkie siły nieprzyjacielskie** i wzięto wielką liczbę jeńców. W kierunku Brjańska **zniesiono 2 pułki bolszewickie.** W kierunku na Mohylew (?) ofenzywa rozwija się pomyślnie. **Sztab gen. Petlury zmuszono do ucieczki.**

# Torpedowce francuskie stają do walki pod Rygą.

**Lyon.** (PAT) Korespondent „Chicago Tribune" w Rydze donosi, że stosownie do instrukcyi telegraficznej, jaka nadeszła z Paryża, **kontrtorpedowce francuskie, stojące przy ujściu Dźw^^^ odpłynęły celem połączenia się z angielskimi okrętami wojennymi przeciwko oblegającym Rygę wojskom niemiecko-rosyjskim.**

# Król belgijski gościem Wilsona.

**Lyon.** (PAT) Król Albert belgijski z żoną i następcą tronu przybył do Waszyngtonu. Na dworcu powitał króle wiceprezydent Marschall. Publiczność zgotowała królestwu belg. owacyę. Król belgijski uda się do Białego Domu **celem złożenia wizyty prez. Wilsonowi. Senat amerykański wystosował adres do króla belgijskiego,** w którym wyraża hołd bohaterskiej Belgii i jej królowi i przyrzeka pomoc Ameryce dla Belgii. Rodzina królewska jest przyjmowaną powszechnie z wielkim entuzyazmem.

# Wznowienie sojuszu angielsko-japońskiego.

**Tokio** (Havas). Dzienniki urzędowe japońskie donoszą, że między Japonią a Anglią toczą się **rokowania, mające na celu wznowienie sojuszu.**

*Po zamknięciu kroniki.*

**PIERWSZA ROCZNICA WYZWOLENIA KRAKOWA** i kraju z pod jarzma austryackiego święcona będzie uroczyście w niedzielę dnia 2 listopada. Na uroczystość między innemi złożą się: nabożeństwo w kościele Maryackim o godz. 10, potem pochód wzdłuż linii A—B i C—D przed wartę główną (wieża ratuszowa) na rynku, gdzie nastąpią przemówienia i defilada delegatów stowarzyszeń, wojska i młodzieży. Komitet obchodowy ze względu na niemożność ustalenia w krótkim przeciągu czasu nazwisk i adresów faktycznych uczestników wydarzeń 31 października r. z. prosi tą drogą o zgłaszanie się do Komitetu oraz o uczestniczenie w uroczystości. Dodatkowo wraz z innymi prosi o przybycie bezpośrednich uczestników dokonanego przewrotu, a to: rotm. Jabłońskiego, por. Wiatra, por. Leszka, por. Krzysiaka, ppor. Chamca, kap. dra Polakiewicza, kap. Relidzyńskiego, por. Huberta Brzozowskiego, ponadto prokuratora Najw. Sądu w Warszawie p. Ptasia, posła Grzedzielskiego i pos. Klemensiewicza.

**NOWA TARYFA TOWAROWA.** Dotychczas na kolejach b. zaboru pruskiego obowiązuje kilka taryf byłych władz okupacyjnych, różnych dla każdej dyrekcyi i trzech kolei wojskowych. Obecnie opracowano nową trayfę towarową, która obowiązywać będzie od 1 listopada. Nowa taryfa opiera się przeważnie na normach stosowanych w dyrekcyi warszawskiej, **zniża opłaty na kolejach wojskowych, podnosi zaś na kolejach byłej okupacyi austryackiej.** Zaznaczyć należy, że w dyrekcyi radomskiej taryf okupacyjnych władze polskie wcale nie podwyższyły, gdy tymczasem w całej prawie Europie od roku zeszłego taryfa kolejowa była podwyższona kilkakrotnie. **Taryfy obecne są przejściowe** i obowiązywać będą do chwili, kiedy po ustaleniu naszej waluty nastąpi możność zupełnego ujednostajnienia opłat przewozowych na wszystkich ziemiach republiki.

**ZGON WYBITNEGO MALARZA W PARYŻU.** Agencya Havasa donosi z Paryża, że wybitny malarz Roll, prezes towarzystwa narodowego sztuk pięknych zmarł.

**PIERWSZY ANGIELSKI OKRĘT OSOBOWO-TOWAROWY W GDAŃSKU.** Angielskie towarzystwo żeglugi Royal Mail Steam Packet Comp. wyśle w przyszłym tygodniu do Gdańska poraz pierwszy okręt osobowo-towarowy, który będzie stale kursował między Gdańskiem a Southampton. Okręt ten będzie kursował na linii Southampton — Rotterdam — Kopenhaga — Gdańsk.

**ORGAN SOCYALISTÓW NIEMIECKICH WYPRASZA BOLSZEWIKÓW ROSYJSKICH ZA DRZWI.** „Vorwaerts" zwraca się z ostrzeżeniem pod adresem Rosyan przebywających w Niemczech. Należy **przeciwdziałać inwazyi bolszewickiej w Niemczech, która dopełniłaby dzieła zniszczenia ekonomicznego i która zagraża cywilizacyi Niemiec. Robotnicy niemieccy pragną pozbyć się gości w rodzaju osławionego Radka, a goście rosyjscy winni dostosować się do życia i zasad niemieckich;** w przeciwnym wypadku niech przestaną korzystać z praw gościnności tego kraju, którego woli nie potrafią uszanować.

*MIGAWKI KRAKOWSKIE.*

# Waryaci!...

Przed kościołem Karmelitów stoi długi szereg powozów, które przywiozły gości weselnych!...

Ślub... Tłum ciśnie się do świątyni, gdzie przed ołtarzem młoda para zaprzysięga sobie miłość i wiarę...

— Czego wy się tak ciśniecie? — pyta ktoś.

— Chcemy zobaczyć państwa młodych...

— Ach! tak! rozumiem... niezdrowa żądza sensacyi!... Chcecie widzieć waryatów!...

— Jakto?!

— Rzecz bardzo prosta — brzmi odpowiedź — bo przecież ludzie, którzy się teraz pobierają — to waryaci!...

Rzucone zostało słowo śmiałe, ryzykowne, zuchwałe!... możnaby mniemać, że ozwą się protesty, okrzyki oburzenia!... Bynajmniej!... tłum zamiast stanąć w obronie nowożeńców podchwytuje myśl bezwzględnego surowego krytyka...

— A gdzie oni będą mieszkać?!

— A czem oni będą w piecu palić?!

— A czy oni wiedzą ile kosztuje mięso?!

— Czem oni wyżywią pięcioro dzieci?!

— Przecież oni jeszcze nie mają dzieci!...

— A jakby mieli?...

— Waryaci!... waryaci!...

Zamilkły organy, grające „Veni-Creator", zagasły świece przy ołtarzu... Państwo młodzi wychodzą z kościoła w otoczeniu krewnych i przyjaciół...

Stara żebraczka od niepamiętnych czasów urzędująca u drzwi kościoła Karmelitów składa także młodej parze swoje życzenia:

— Wszelkiej pomyślności, Niebieskiej korony i dziesięć metrów węgla! **Mir.**

# Pamiętajcie o Żołnierzu polskim!!!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.